Nr 152 SOSNOWIEC, niedziela dnia 9 lipca 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr 7.

Wszechstronny kompromis.

Za dni kilka stolica Polski wejdzie w okres nowego rozwoju. Wielki miljonowy gród, położony w środku Europy, uzyska nareszcie po tylu latach daremnego wyczekiwania własną swą organizację samorządową, bez której prawidłowa gospodarka miejska w nowożytnym ustroju państw i społeczeństw nie da się nawet pomyśleć. Chociaż więc nadana obecnie w Warszawie ordynacja wyborcza nie jest idealnie doskonałą, zważywszy jednak na anormalność czasów, jakie przeżywamy, samorząd w Warszawie wita społeczeństwo jako zapowiedź wielu innych zmian ku szczęśliwszej przyszłości, wyjarzmiającej się Ojczyzny.

Nie dziw przeto, że pierwsza akcja wyborcza w stolicy naszej została przez uświadomione grupy społeczne wysunięta na pierwszy plan żywotnych dla kraju interesów. Początkowy okres kampanii przedwyborczej, miał przedewszystkiem na celu uświadomienie szerokich zastępów, co do spełnienia obowiązku obywatelskiego, czyli zapisania się na listę wyborców w danej kurji, według posiadanego cenzusu.

Z kolei wystąpiły na widownię rozmaite organizacje dla celowej agitacji zdobywania sobie zwolenników według, tych lub owych haseł partyjnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pewne stronnictwa polityczne na tle gospodarki miejskiej, byłyby rade wprowadzić do senatu radzieckiego swoich leaderów, a w ten sposób umacniać własne znaczenie i wpływy.

Więc, wyłoniły się następnie koncentracje bardziej zbliżonych z sobą partji i partyjek pod postacią t. zw. centralnych komitetów wyborczych: narodowego, demokratycznego, mieszczańskiego, socjalistycznego i t. . Oczywiście, że te zespoły komitetowe prowadziły rozbieżną, zwalczającą się wzajemnie agitację przedwyborczą, zacietrzewienie bowiem w politycznych formułach partyjnych, brało zrazu górę nad poczuciem konieczności skupienia się polskiego wobec innego grożącego pod względem narodowym niebezpieczeństwa. Oto bowiem, różnoimienne grupy partyjne, które tworzą społeczeństwo żydowskie w Warszawie, rzuciły hasło wspólnej koncentracji w kapitalnej sprawie ułożenia jednolitej i dla wszystkich karnie obowiązującej listy kandydatów.

Jeszcze przed dwoma tygodniami, było rzeczą pewną, że tamta koncentracja pójdzie ławą do urn wyborczych, a głosy ich nie będą rozstrzelone, gdy tymczasem nasze polskie komitety nie zdobędą się na podobną jednolitość. Dalszy przebieg kampanii przedwyborczej utrwalał coraz bardziej ponury pesymizm, że wynik wyborów okaże się dla polskiej Warszawy poważną klęską.

*

Kto pierwszy uderzył na alarm? — o to mniejsza. Dość, że we wszystkich zwalczających się w kampanii wyborczej polskich komitetach, padło ostrzegawcze *Hannibal ante portas.* Poczucie wspólnego niebezpieczeństwa, kojąco oddziałało na animozje przeciwieństw partyjnych. I błyskawicznie rzucone zasło: „Kompromisowi tamtych, przeciwstawmy nasz własny kompromis".

Wybrani delegaci rozstrzelonych polskich organizacji wyborczych na kilku zebraniach wiele godzin żwawo rozprawiali nad utworzeniem jednolitej listy kandydatów. Były podobno momenty zagrażające rozchwianiem się wszczętej z takim mozołem, próby kompromisu. Chodziło tu bowiem nietylko o proporcjonalne ustosunkowanie polskich kandydatów na radców z różnych ugrupowań partyjnych, ale i umieszczenie na liście kompromisowej kandydatów z tamtego zwartego obozu. Bo komitet żydowski, dowiedziawszy się o wszczęciu rokowań kompromisowych przez organizacje polskie, zmienił odrazu nieprzejednany dotąd, swój front bojowy. Nie mogąc zapobiedz naszej konsolidacji, zrozumiał czem to grozi nietylko przy urnie wyborczej, ale i w toku dalszych następstw wzajemnego współżycia. Tym sposobem walna kampania wyborcza w Warszawie, zamieniła się we **w s z e c h s t r o n n y** kompromis, mający proporcjonalnie listę kandydatów na radców miejskich.

Taki kompromisowy finał kampanii wyborczej ustala zawczasu imienny skład pierwszej Rady municypalnej stołecznego grodu naszego. O ile więc przy samem głosowaniu, czyli procedurze wyborczej nie nastąpią jakieś niespodzianki, czy t. zw. „figle mądrości", fizjognomia senatu radzieckiego jest już w ogólnych zarysach wszystkim znana. Zasadniczy postulat: polski charakter Rady, został osiągnięty, przeważająca bowiem znacznie ilość mandatów radzieckich, dostaje się przedstawicielom naszego narodu.

Oczywiście, że kompromis przy wyborach nie jest jeszcze konsolidacją rozbieżnych i rozstrzelonych kierunków i poglądów, ale daje on otuchę, że polska większość pierwszej obywatelskiej reprezentacji stolicy naszej znajdzie zawsze odpowiednią formułę kompromisową, aby w momentach decydujących, dać odpór wrogim zakusom obcych żywiołów. Formuła zaś ta mieści się w dwóch treściwych wyrazach: *Salus Reipublicae* („dobro Ojczyzny").

Z. Kościesza.

Na wszystkich frontach

Na wschodzie toczą się bez przerwy walki na całym froncie: od Rygi do Karpat.

Najzaciętszy bój trwa na Wołyniu, na zachód od Kolków, gdzie Rosjanom udało się przejść przez dolny Styr, oraz w Galicji pod wsią Sadzawką (15 wiorst na północo zachód od Kołomyi. Naczelne dowództwo rosyjskie wysyła do ataków coraz to nowe masy, które ponoszą znaczne straty w ogniu wojsk sprzymierzonych.

Jak doniósł ostatni komunikat austrjacki, onegdaj toczyły się walki na Bukowinie pod Kirlibabą, tuż przy granicy węgierskiej. Świadczy to, że Rosjanie pragnęliby wedrzeć się przez Karpaty — na Węgry.

Pomimo całego ogromu walk na wschodzie, ogólna uwaga zwraca się obecnie na front zachodni, gdzie po długich oczekiwaniach i zapowiedziach rozpoczęła się przed kilku dniami wielka ofensywa angielska. Akcja rozwija się bardzo wolno, gdyż natrafia na zacięty opór Niemców, którzy doskonale na przyjęcie ofensywy zawczasu się przygotowali.

Walki toczą się na przestrzeni około 40 kilometrów między Ypres i Peronne. Każdy rów, wyrwę, zabudowanie, wioskę i t. p. Anglicy muszą zdobywać w morderczym boju. W najlepszym więc razie ofensywa angielska tylko krok za krokiem może postępować naprzód, o ile Niemcy nie zgromadzą takich sił, żeby Anglików powstrzymać i odrzucić. Ostatnie dzienniki londyńskie zapowiadają pewną przerwę w ofensywie, dopóki nie nadejdą posiłki artyleryjskie w postaci ciężkich dział.

Pozatem na zachodnim froncie toczą się w dalszym ciągu walki pod twierdzą Verdun. Stroną atakującą są teraz Francuzi, którzy chcą odzyskać fort Thiaumont.

Na włosko-austrjackim froncie, walki trwają z niesłabnącą siłą. Gazety medjolańskie wyraźnie piszą, że obecna ofensywa rosyjska na Bukowinie jest dla Włochów najlepszym momentem. Generał Cadorna powiedział sobie: „Teraz, albo nigdy". Ofensywa włoska rozwija się głównie na płaskowzgórzu Karstu. Wszystkie ostatnie ataki Włochów zostały przez wojska austrjacko-węgierskie krwawo odparte.

Na froncie bałkańskim (w Macedonii) od kilku już dni toczą się walki między Bułgarami i Francuzami. Należy się spodziewać, że operacje strategiczne rozwiną się tu wkrótce na większą skalę, gdyż, jak donoszą ostatnie depesze, generalissimus wojsk koalicji, gen. Sarrail, wyjechał onegdaj z Salonik na front.

Omawiając obecną sytuację na wszystkich frontach, gazeta duńska „Politiken" słusznie twierdzi, że nadszedł już „**p o c z ą t e k k o ń c a**" wojny europejskiej...

„Tak olbrzymich mas ludzi i materjałów bojowych — pisze „Politiken" — jakie obecnie wyprowadzono do walki jednocześnie na zachodzie, na wschodzie i na południu—wojna jeszcze nie widziała! Jest to natężenie ogromne, które musi doprowadzić albo do zwycięstwa, albo też do przeświadczenia, że zwycięstwo jest niemożliwe dla którejkolwiek ze stron walczących. Bodaj, czy Europa może wznieść się jeszcze wyżej pod względem rozwinięcia potęgi niszczycielskiej; Więc też po walkach miesięcy najbliższych — nadejdzie z pewnością ten moment psychologiczny, w którym przyszły pośrednik pokojowy mieć będzie nareszcie widoki uzyskania posłuchu".

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, (BTW). Urzędowo donoszą dnia 7-go lipca:

Rosyjski teren walk:

Rosjanie rozwijali w dalszym ciągu swe działania w kierunku frontu armii generał - marszałka polnego Hindenburga. Wielkiemi siłami zaatakowali na południe od jeziora Naroczy; tak tutaj, jak i w innych miejscach odparto ich po zaciętej walce.

G r u p a a r m i i f e l d m a r s z a ł k a k s. L e o p o l d a B a w a r s k i e g o:

Pominąwszy jeden słaby wypad nieprzyjacielski, panował spokój na całym, w ostatnich dniach atakowanym froncie.

G r u p a a r m i i g e n. L i n s i n g e n a:

Z kąta, wysuniętego pod Czartoryskiem, skutkiem przemożnego nacisku na jego boki pod Kościuchnówką i na zachód od Kolków, trzeba się było wycofić, aby obrać krótszą linię obronną. Po obu stronach Sokula ataki rosyjskie załamały się wśród wielkich strat.

Na zachód i południo-zachód od Łucka położenie niezmienione.

U w o j s k g e n. h r. B o t h m e r a:

Nic szczególnego, również i przy wojskach niemieckich na południe od Dniestru.

Zachodni teren walk:

Ożywione, także nocą kontynuowane. nie rozwijające się dla nas ni korzyś nie walki po obu brzegach rzeki Somme. Ośrodki jej stanowiły okolice na południe od Cortalmaison, Hem i Estrées.

Na wschód od Mozy, podjęte na szerokim froncie silne ataki francuskie na stanowiska nasze na grzbiecie górskim „Zimna Ziemia" jako też w lesje na południo-zachód twierdzy Vaux rozbiły się wśród dotkliwych strat dla nieprzyjaciela.

Na reszcie frontu częste potyczki patrolowe.

Na południo-zachód od Valenciennes zdobyliśmy pod Peronne samolot francuski a na południo-zachód od Vouziers zmuszono w walce napowietrznej dwa samoloty nieprzyjacielskie do lądowania

Wynik walk napowietrznych w czerwcu:

Straty niemieckie: w walce napowietrznej 2 samoloty, przez zestrzelenie z ziemi 1 samolot, zaginione 4 samoloty. Razem 7 samolotów.

Straty francuskie i angielskie: w walce napowietrznej 23 samoloty, przez zestrzelenie z ziemi 10 samolotów. przez niedobrowolne lądowanie w obrębie naszych linii 3 samoloty, przy lądowaniu celem pozostawienia szpiegów 1 samolot. Razem 37 samolotów, z tych 22 są w naszem posiadaniu.

Bałkański teren walk:

Nic nowego".

Komunikat austrjacki.

Rosyjski teren walk.

WIEDEŃ, (BTW). Urzędowo donoszą dnia 6-go lipca:

Li-Yuan-Hung, nowy prezydent republiki chińskiej.

Na Bukowinie nic znamiennego. Walki na południu od Dniestru trwają w dalszym ciągu.

Pod Sadzawką, przy pomocy przeważających sił zbrojnych, powiodło się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszego stanowiska. Na przestrzeni 6 kilometrów zajęliśmy linię przygotowaną o 300 kroków w kierunku zachodnim i odparliśmy tam wszystkie następne ataki.

Na południowym i północnym zachodzie od Kołomyi utrzymaliśmy stanowiska nasze, pomimo wszelkich wysiłków nieprzyjaciela.

Na południowym zachodzie od Buczacza po gwałtownych walkach cofamy swój front nad strumień Koropiec.

W kolanie Styru na północy od Kołków także i wczoraj ponownie walczono ze zmiennymi wynikami.

Włoski teren walk:

Wczoraj na południowo - zachodnim terenie wojennym trwała nieznaczna działalność bojowa.

Bałkański teren walk:

Nad dolną Vojusą starcia.

Zastępca szefa generalnego sztabu
von HOEFFER
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD (BTW). Sprawozdanie urzędowe z 5 lipca:

Front zachodni: W okolicy Wólki Holuzi nieprzyjaciel znacznemi siłami wykonał kontratak, lecz został odparty. W ciągu kontrataku nieprzyjacielskiego na wieś Kościuchnówkę (8 km. na zachód od Rafałówki) jeden z naszych pułków, pozwoliwszy dojść nieprzyjacielowi na 100 kroków, ze swej strony wyparł go energicznym kontratakiem.

Według doniesienia odparliśmy nieprzyjaciela i zmusiliśmy do ucieczki, gdy zamierzał rozpocząć działalność bojową na prawym brzegu Dniestru. W ciągu tej akcji zdobyliśmy pozycję nieprzyjacielską, znajdującą się na zachód od linji Izaków-Zywaczew. Na środkowym odcinku nad koleją Delatyń-Körösmerö zdobyliśmy wieś Mikuliszyn.

W okolicy na południowy-wschód i wschód od Baranowicz walki trwają. Wczoraj lotnicy nieprzyjacielscy unosili się nad Mińskiem i zrzucili 31 bomb, które zabiły 3 mężczyzn, 7 kobiet i 2 dzieci.

Na morzach.

BERLIN. Na morzu Północnem wysunięte lekkie jednostki niemieckiej floty wojennej schwytały parowiec angielski „Bruxelles", utrzymujący komunikację pomiędzy Rotterdamemi Londynem, i wraz z całą załogą odstawiły go pod silną eskortą do Zeebrügge. Wczoraj rano część niamieckich sił wielkomorskich niedaleko od wybrzeża angielskiego zaskoczyła i skonfiskowała parowiec angielski „Lestris", zdążający do Liverpoolu.

LEVESTOFT. Parowiec „Queen Bee" został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną. Kapitan poniósł śmierć; 2 ludzi załogi raniono. Łódź przyholowała załogę w niewielkiej szalupie do wybrzeża angielskiego, zaopatrzywszy ją w czarny chleb i wodę. Załogę przyjął później na pokład parowiec rybacki.

Boselli w senacie włoskim.

RZYM (BTW.). Prezes ministrów Boselli wygłosił dłuższą mowę w Senacie, w której przedłożył program swej polityki. W szczególności kładł Boselli nacisk na stałą współpracę z jaknajszerszemi warstwami narodu. Senat uchwalił rządowi wotum zaufania i przyjął budżet, poczem odroczył się na czas nieograniczony.

List otwarty do króla rumuńskiego.

BUKARESZT. Władze rumuńskie wydały rozporządzenie, zabraniające gromadzenia się pod gołem niebem. Zebrania mogą odbywać się tylko w lokalach zamkniętych. Wśród pewnego odłamu społeczeństwa powstało niezadowolenie, a przywódca interwencjonistów rumuńskich wystosował do króla list otwarty treści następującej:

„Rząd J. K. M. posuwa się zbyt daleko w swych arbitralnych rozporządzeniach. Za rządów poprzednika J. K. M, były zgromadzenia ludowe zawsze dozwolone, a gdy zabraniano odbycie ich, czyniono to zawsze za pośrednictwem władz cywilnych. Obecnie uciekł się rząd do pomocy bagnetów, czyniąc tem samem iluzoryczne prawo konstytucyjne. Zarządzeniami takiemi nie broni Bratianu bynajmniej tronu, lecz staje się obrońcą własnych czynów nielegalnych. Prosimy przeto J. K. M., aby raczył usunąć od władzy ministra Bratianu, który stał się niegodzien zaufania J. K. M. ani zaufania kraju naszego".

Manifestacje w Grecji.

ATENY. Oddział żołnierzy urządził wczoraj na rynku w Prevesie manifestację wiernopoddańczą. Rzucono się na sklepy, należące do stronników Venizelosa, i niszczono je. Nastąpiło starcie pomiędzy żołnierzami i mieszczanami. Kupcy pozamykali sklepy.

Sarrail na froncie.

SALONIKI (BTW). Generał Sarrail wraz ze swym sztabem i następcą tronu serbskiego udał się na front. Oczekują tam podjęcia ofensywy bałkańskiej.

Wycofanie wojsk z Meksyku.

WASZYNGTON (BTW). Wilson rozkazał generałowi Pershingowi, by ten wycofał wojska nieprzyjacielskie z wnętrza Meksyku i skoncentrował je wzdłuż południowej granicy amerykańskiej.

Poseł litewski u Papieża.

Korespondent „Russkoje Słowo" w Paryżu, podaje ciekawy wywiad z posłem litewskim I c z a s e m, należącym do delegacji, objeżdżającej Francję, Anglję i Włochy wraz z innumi przedstawicielami rosyjskiej dumy i rady państwa.

Poseł Iczas jak wynika z wywiadu, był przyjęty podczas swego pobytu w Rzymie przez Ojca św. Audjencja trwała 20 minut. Iczas nakreślił dzisiejszą sytuację Litwy i wręczył Ojcu św. list od Komitetu litewskiągo.

W liście tym pisanym po włosku, przedstawiona jest sytuacja wychodźców litewskich, stan komitetów ratunkowych, oraz innych organizacji, jak również wyjątkowo ciężkie położenie, w jakiem znalazła się obecnie Litwa.

Papież zainteresował się żywo losem Litwinów i przyobiecał zorganizować „dzień litewski" we wszystkich kościołach katoliokich. Podobno dzień polski dał, jak wiadomo, w całym świecie 15 milionów franków.

— Pomogliśmy Polakom, pomożemy i drogim sercu naszemu Litwinom — oświadczył Papież, poczem udzielił posłowi i całemu narodowi błogosławieństwa.

Po audjencji poseł Iczas został przyjęty przez Kardynała sekretarza stanu Gaspari'ego, z którym rozmawiał przez dłuższy czas.

Żydzi w Polsce.

W „Süddeutsche Monatshefte" zamieszcza docent jednego z uniwersytetów niemieckich Juljusz Hirsz szereg dat statystycznych odnoszących się do rozmieszczenia i zarobkowania żydów na obszarze ziem polskich. Zestawienie to — jak pisze „Süddeutsche Monatshefte" — ma służyć do lepszego zrozumienia omawianego tak obszernie w ostatnich czasach problemu żydów wschodnich.

Należy zauważyć, podkreśla dr. Hirsz, iż ludność żydowska, która w Prusach wschodnich wynosi z górą pół proc. ogółu ludności, w Prusach zachodnich około 2 proc., w prowincji Poznańskiej i na Górnym Sląsku $1\frac{1}{2}$ proc., w Galicji zachodniej 8 proc., w Galicji wschodniej i w gubernii wołyńskiej na Podolu i w gubernii kijowskiej około 12 proc. zaś na Litwie prawie 14 proc., w Królestwie Polskiem dochodzi do 15 proc. ludności kraju i reprezentuje w nim cyfrę około 2.600.000 dusz.

Że wszystkich ziem dawnego Królestwa Polskiego odsetek ludności żydowskiej najwyższy jest więc w Królestwie Kongresowem. Ludność ta rozmieszczona jest w Królestwie Polskiem w ten sposób, iż w gminach wiejskich mieszka jedynie 2 i pół proc., zaś w miastach i miasteczkach (osadach) 97 i ½ proc. ogółu tej ludności.

W miastach tworzą żydzi przeciętnie 40 proc. mieszkańców, przyczem stosunek procentowy w poszczególnych okręgach gubernialnych jest na ogół niewspółnomierny. I tak w gubernii siedleckiej odsetek żydów mieszkających w miastach i miasteczkach wynosi 64 pr., w suwalskiej 60 proc., w radomskiej 57 proc., w łomżyńskiej i lubelskiej 52 proc., kieleckiej 51 proc., warszawskiej (bez Warszawy) 49 proc., płockiej 47 proc., kaliskiej 41 proc. W pozostałych guberniach odsetek żydów miejskich spada poniżej cyfry przeciętnej 40 proc.

W Warszawie odsetek żydów wynosi 37 proc. Po przyłączeniu gmin podmiejskich, uskutecznionem już w czasie okupacji, procent ludności żydowskiej znacznie się zmniejszył.

Podział ludności żydowskiej Królestwa na poszczególne zawody daje następujący obraz: kapitalistów i rentjerów jest 5 proc., rolnictwu poświęcc się 2 proc., handlowi 38 proc., rzemiosłu 16 proc., robotnicy fabryczni reprezentują cyfrę 19 proc., w charakterze urzędników zatrudnionych jest w handlu i przemyśle 8 proc., na inne zawody przypada 12 proc.

Znamienną jest rzeczą udział żydów w poszczególnych zawodach w stosunku do o g ó l n e j l i c z b y osób w danym zawodzie zatrudnionych. I tak na żydów, którzy tworzą niemal 15 proc. ogółu ludności Królestwa przypada między innemi w rolnictwie tylko pół procent, w zawodzie nauczycielskim do którego, statystyka rosyjska zalicza również mełamedów w chederach, 53 proc., na osoby poświęcające się „duszpasterstwu" 49 proc. W handlu, jak wiadomo, mają żydzi przeważającą większość, lecz w poszczególnych działach handlowych nie są równomiernie rozdzieleni. I tak w hotelarswie występują oni z cyfrą 39 proc., w szynkarstwie 52 proc., w handlu galanteryjnym 55 proc., w handlu konfekcyjnym z cyfrą 87 proc. Olbrzymią jednak przewagę mają przedewszystkiem w handlu maszynami 88 proc., w handlu skórnym 93 proc. i w handlu zbożem, gdzie wykazują najwyższą cyfrę, bo aż 94 proc. W domokrążstwie reprezentowani są żydzi cyfrą 91 proc.

Jaskrawość stosunków socjalnych wśród ludności żydowskiej — pisze „Süddeutsche Monatshefte" — ujawni się w całej pełni, gdy się zważy, iż ludność ta, wynosząca prawie 15 procent ogółu ludności Królestwa, uczestniczy w ogólnej grupie kapitalistów i rentjerów z cyfrą 28 proc., w grupie zawodowych żebraków z odsetkiem 30 procent i wreszcie wśród osób trudniących się nierządem z cyfrą 29 proc.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 8/VII.

Lekarz — obywatel

(S. p. dr. Józefat Nowacki).

Dnia 2 lipca r. b. w Ząbkowicach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 57 dr. Józefat Nowacki.

Dr. Nowacki osiadł w Ząbkowicach przed dwudziestu kilku laty, zaraz po ukończeniu studjów uniwersyteckich. Młody i zdolny doktór zdobył wkrótce bardzo szeroką praktykę. Został lekarzem w zakładach „Elektryczności", następnie w Szklarni, od kilku zaś lat był lekarzem kolejowym. Zyskał też sobie ogólne uznanie, dzięki niezwykłej sumienności oraz b e z i n t e r e s o w n o ś c i, czego najlepszym dowodem jest, że nie zostawił żadnego majątku.

Poza pracą fachową, dr. Nowacki brał żywy udział w sprawach społecznych. Był członkiem - założycielem wszystkich prawie instytucji w Ząbkowicach i okolicy. Wybitne zwłaszcza są jego zasługi na polu szkolnictwa: Polska Macierz Szkolna powstała głównie dzięki jego staraniom. Ostatnio dał się poznać, jako dzielny organizator Rad Opiekuńczych.

Zawsze człowiek prawy, szczery patrjota i katolik praktykujący — ś. p. dr. Nowacki zmarł, jak żył, opatrzony na drogę wieczności św. Sakramentami. Osierocił kochającą małżonkę, syna-studenta uniwersytetu Jagiellońskiego i dwie córki, w sercach zaś wszystkich, którzy go znali, pozostawił żal głęboki.

Cześć pamięci lekarza-obywatela!

f.

Loterja R. G. O.

Nietylko u nas, ale i wśród innych narodów są liczne jednostki, które pragną odrazu dojść do posiadania większej sumy pieniędzy. Dla takich właśnie zakładane są i prowadzone loterje.

Na terenie Królestwa Polskiego dużem powodzeniem cieszyła się t. zw. loterja klasyczna. Bilety jej były rozchwytywane, pomimo, iż sprzedawcy pobierali za nie duże nadwyżki. Poza tą loterją legalną, działały u nas dosyć liczne loterje potajemne, urządzane przez rabinów i innych sprytnych „macherów", przeważnie oszukańcze, nie gwarantujące wypłaty wygranych, pomimo to mające licznych zwolenników.

Gdy chwilowo przestały funkcjonować te loterje, przedsiębiorcy, znający słabostki ludzkie i umiejący z nich korzystać, zaczęli kolportować losy najrozmaitszych loterji zagranicznych. I te miały wielu nabywców.

Słusznie na to zwróciła uwagę Rada Główna Opiekuńcza i powołała do życia loterję dobroczynną. Kto chce się wzbogacić, niech nabędzie los tej loterji. Tak samo ma szanse wygrania 150 tysięcy marek, lub kilkuset mniejszych sum. Tak samo płaci za los, tylko, że zyski, osiągnięte przez R. G. O. z tego źródła, użyte będą na pomoc najbiedniejszej ludności polskiej. Wzgląd ten skłoni do nabywania losów loterji dobroczynnej nietylko zawodowych graczy, lecz i tych, co nigdy nie grali.

Bilety nabywać można między innemi w redakcji „Kurjera Zagłębia u weterana p. K. Kaszyńskiego.

— Z Kursów Naukowych. Zapowiedziany na s e m e s t r z i m o w y cykl wykładów na K u r s a c h N a u k o w y c h przedstawia się jak następuje: 1. P. Słomczyński: a) Wstęp do językoznawstwa; b. Publicystyka w Polsce przed okresem sejmu czteroletniego. 2. P. Kupczyński: Historja XIX wieku 3. P. Szczepkowski: a) Realizm angielski (Dickens, Thackeray, Elliot); b) Cyprjan Kamil Norwid. 4. P. Rutkowski: Historja literatur starożytnych. 5. P. Benni. Historja ekonomii społecznej. 6. P. Cimoszko. a) Zarys rozwoju historycznego matematyki; b) Wstęp do analizy matematycznej. 7. P. Pojawski. Fizyka (część I). 8. P. Łaszczyński. Chemia węgla kamiennego. 9. P. Falkowski. Bakterjologja ogólna. 10. P. Jasiński. Geologiczna budowa Polski.

— Z Koła Macierzy Szkolnej. Sekcja zajęć wakacyjnych i opieki nad dziećmi niniejszem zawiadamia rodziców, iż podczas wakacji, oprócz kursów bezpłatnych urządza płatne ćwiczenia gimnastyczne, lekcje śpiewu, wycieczki i t. d. o ile zbierze się odpowiednia ilość dzieci. Opłata za okres wakacji będzie od trzech do czterech rb. Zapisy dzieci przyjmuje biuro

Walka w powietrzu.

Czas odnowić prenumeratę.

Sekcji od godz. 3 do 5 ppopołudniu przy ul. Małachowskiego Nr. 11.

— **Z kursów rzemieślniczych.** Jutro w niedzielę dnia 9 lipca, o odzinie 3 po południu na „Kursach rzemieślniczych" (ul. Zygmunta, gmach Szkoły handlowej) odbędzie się uroczyste zakończenie semestru, połączone z wręczeniem świadectw i wystawą prac rysunkowych. Na uroczystość tę proszeni są pp. majstrowie i rodzice.

— **Statystyka chorób zakaźnych.** W czasie od dnia 13 do 24 czerwca r. b. zameldowano urzędownie w pow. będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych: tyfusu 4 wypadki, dyfterytu 2, szkarlatyny 2. W tej liczbie w Sosnowcu były 3 wypadki tyfusu (1 szkarlatyny) i dwa dyfterytu. Nadto w Poraju były 2 wypadki uką szeria przez podejrzene o wściekliznę zwierzęta.

— **Z Chrześcjańskiego T-wa Dobroczynności.** Na plenum, odbytem wczoraj, Zarząd Towarzystwa, ukonstytuował, jak następuje: prezesem pozostał nadal ks. rektor Fr. Raczyński, na wice-prezesa powołano dotychczasowego skarbnika p. St. Kraupego, na skarbnika zaś d-ra M. Sawickiego i na sekretarza p. J. Domagalskiego.

— **Ze Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.** Zarząd w pełnym komplecie, który zbiera się w środy składa się z 12 następujących osób: St. Mrokowski, Wł. Malinowski, Cz. Jankowski, D. Stachlewski, K. Zdebich, St. Kraupe, Telakowski, Zajgler, Fr. Kowalski, G. Saper, Monsior i St. Marek.

— **Zebranie R. P. O.** W środę dn. 12 b. m. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się ogólne zebranie Rady Powiatowej Opiekuńczej powiatu będzińskiego.

— **„Wieczór Sienkiewiczowski".** Dnia 15 b. m. Towarzystwo Myzyczne urządza wielki „Wieczór Sienkiewiczowski". Szczegóły później będą ogłoszone.

— **Z Wojkowic Komornych.** Roboty około uruchomienia kopalni węgla idą w całej pełni. Zarząd powiększył liczbę pracujących rzemieślników i robotników, oraz oficjalistów i urzędników. Roboty około budowy plantu kolejowego na ukończeniu.

— **Zjawiska astronomiczne w lipcu.** Jako wybitniejsze zjawiska astronomiczne przynosi z sobą miesiąc lipiec zaćmienie słońca i księżyca. Zaćmienie słońca przypada na 30 lipca i mieć będzie formę pierścieniową. Rozpocznie się 25 minut po północy, a zakończy się o godzinie 5 minut 47. Zaćmienie księżyca, częściowo tylko, przypada na 15 lipca o godzinie 3 min. 19, a trwać będzie 2 godziny 51 minut. Pełnia księżyca przypada na 15, nów na 30 go lipca. Dnia ubędzie przez cały miesiąc prawie o godzinę.

— **Z życia narodowego żydowskiego.** W dalszym ciągu instytucje żydowskie jak Linas Hacholin, Agudas Achim, bibljoteka Peretza i inn. wykazują ruchliwość, idącą w parze z uświadomieniem narodowem mas żydowskich. Coraz częściej możemy zauważać na słupach afisze powiadamiające w żargonie ogół żydowski o mającej się odbyć „zabawie ludowej", czy „Purym balu" itp. Afisze drukowane są właściwie w dwu językach: żargonie i niemieckim, jako urzędowym.

— **Żniwa.** Niektórzy posiadacze pól rozpoczęli w tym tygodniu żąć żyto. Kapryśna pogoda sprzęt ten utrudnia.

— **Chleb bez ziemniaków.** Według doniesienia wojennego urzędu żywnościowego, w Berlinie toczą się obecnie narady nad nowem zarządzeniem, przewidującem zakaz używania ziemniaków do wypiekania chleba.

— **Cyganie.** W dniu wczorajszym dało się zauważyć w mieście wiele wałęsających się cyganek, przybyłych z obozu ulokowanego w okolicy Czeladzi.

— **Transport bydła.** We czwartek nadszedł większy transport bydła zakupionego przez firmę B-ci Frankowskich, które zostało podzielone między rzeźników miejscowych i będzińskich.

— **Z targów.** W ubiegły piątek ruch na targach był słaby, wskutek małego dowozu drobiu i nabiału. Ceny podskoczyły, co jest przypisywanem pożarowi, jaki nawiedził Grodziec. Wiele kobiet z tej miejscowości dostarczało do Sosnowca produkty.

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— **Kino-Oaza.** Od soboty 7 do 11 lipca b. r. Klejnot królowej, dramat w 5 częściach. Nad program: Elektryczny praktyk; udany kawał, kom.; Swiątynie w Indjach, natura.

— **Zacisze.** Od 6-go do 10 lipca włącznie. Nikczemne dusze dramat w 5 częściach według powieści Le-Marot. Burzliwa noc, kom.; Niepoprawni ludzie, kom.; Swięto narodowe w Japonii, natura. Nad program: Sąd wojenny, komedja w 1 akcie Blizińskiego.

Z Czeladzi.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Od kilku dni odbywają się pomiary ulic, które zostaną zniwelowane i doprowadzone do porządku. Miasto zostanie skanalizowane, zostaną zaprowadzone wodociągi i oświetlenie elektryczne.

Z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Rogójskiego powstaje tu nowa placówka zaopatrywania mieszkańców w najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe.

Trudności w zaopatrywaniu produktami spożywczymi sklepów wywołały w swoim czasie zwijanie tychże, właściciele zaś takich sklepów przenieśli swoje siedziby i handle na przedmieścia, w stronę kopalni „Saturn", gdzie dzielnica ta obecnie jest najwięcej zaludnioną.

Wskutek masowego wychodźctwa sił roboczych do Niemiec, mieszkańcy wobec nadchodzących żniw, są w niemałym kłopocie, z powodu braku sił roboczych do sprzętu z pól.

Burza jaka nawiedziła w ubiegłym tygodniu Czeladź i okolice, narobiła nie mało szkody: tu i owdzie zerwane na budowlach dachy, poprzewracane drzewa, parkany i t. p. W.

Od Administracji.

Wobec otwarcia oddziału pocztowego w Zawierciu, prenumerować można „Kurjer Zagłębia" na poczcie zywierckiej w cenie 1 mk. 10 fen. miesięcznie.

ś. † p.

Antoni Szlagowski

Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 7 lipca 1916 r. przeżywszy lat 66,

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z domu w Łagiszy do kościoła będzińskiego w niedzielę dnia 9-go lipca o godzinie 3 ej po połndniu, poczem na cmentarz miejscowy. Następnego dnia o godzinio 8 i pół odprawione zostanie nabożeństwo żałobne. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i zuajomych pogrążeni w głębokim smutku

Synowie i córka.

Wieści ze stolicy.

□ **Wyższa szkoła ogrodnicza** Rada wydziału ogrodniczego Tow. kursów naukowych postanowiła przekształcić kursy ogrodnicze na wyższą szkołę ogrodniczą, na jej zaś dyrektora zaprosić z dn. 1 sierpnia 1916 r. p. Wł. Gorjaczkowskiego. Zapisy do wyższej szkoły ogrodniczej przyjmuje kancelarja Towarzystwa Kursów naukowych przy ul. Kaliksta Nr. 8. Od kandydatów na słuchaczów rzeczywistych wymagane są świadectwa z ukończenia szkoły średniej.

□ **Oryginalna kooperatywa.** W domu Nr. 11-13 przy ul. Krochmalnej zaczęła w tych dniach funkcjonować kooperatywa, do której zapisali się jedynie mieszkańcy tego domu, ale liczba ich w tym olbrzymim domu wynosi około 1,200. Są to przeważnie ubodzy rzemieślnicy i handlarze. Właściciel tego domu dał darmo na skład lokal złożony z 3 pokoi, oraz kilkaset rubli na kapitał zakładowy. Udział członkowski wynosi 5 marek.

□ **Kurs dla geometrów.** Zarząd kursu dla geometrów zawiadamia, że wykłady rozpoczynają się dnia 15 lipca. Zapisy przyjmuje Sekretarjat w gmachu chemicznym Politechniki Warszawskiej, ul. Polna 3, codziennie od godz. 4 do 6 po południu.

„Człowiek człowiekowi wilkiem".

Stare przysłowie głosi „Człowiek człowiekowi wilkiem". Często też w życiu spotyka się przykłady, świadczące o prawdziwości tej maksymy... Jednym z takich smutnych i jednocześnie oburzających w wysokim stopniu przykładów jest wypadek, jaki zdarzył się onegdaj w Warszawie.

Podczas kąpieli zaczęło tonąć w Wiśle dwóch ludzi: 21 letni student Bolesław Walery Tomczyk i żołnierz Karol Aleks. Nikt z obecnych przy wypadku nie umiał tak dobrze pływać, by pośpieszyć tonącym z pomocą. Ale oto zjawił się w tych stronach na łodzi przewoźnik Franciszek Supern. Zdawało się, że on uratuje tonących. Stracili oni jednak przytomność i nie potrafili skorzystać z podawanego im wiosła. Woda zamknęła się nad nimi. Szybki jednak dalszy ratunek mógł być skuteczny, tymczasem przewoźnik odmówił go, tłómacząc, że ma „sprawy ważniejsze" — przewożenie pasażerów przez Wisłę.

Inni przewoznicy również odmówili ratowania tonących, następnie zaproponowali swą pomoc pod warunkiem, że otrzymają z góry 60 rb. od obecnych! Wreszcie, na usilne żądanie przybyłego członka milicji, zdecydowali się wydobyć z wody nieszczęśliwe ofiary za 25 rb.! Targowanie się jednak zajęło tyle czasu, że z wody wydobyto już skostniałe zwłoki.

Czyż ci przewoźnicy nie są to wilki w ludzkiej postaci?

Z kraju.

□ **Zjazd nauczycieli.** W dniu 9. lipca odbyć się ma we Włocławku zjazd nauczycielstwa. Obrady zjazdu tego trwać będą do 12 b. m.

□ **Z Łodzi.** „Deutsche Lodzer Ztng." dowiaduje się ze źródła urzędowego, że łódzki prezydent policji von Oppen powołany został do Berlina, jako pomocnik prezesa wojennego urzędu żywnościowego von Batockiego i w najbliższych dniach wyjedzie celem objęcia swojego nowego stanowiska. Co do obsadzenia prezydentury policii w Łodzi nie zapadła jeszcze decyzja.

□ **Przezorny kot.** Pewien hodowca królików w Brunsberdze odkrył pewnego rana, że znikły mu trzy młode króliki. Nazajutrz zauważył kota przy królikach. Zaczął tedy śledzić i przekonał się, że kot przechowywał sobie w kąciku stodoły dwa szczury i trzy króliki. A więc nawet koty przechowują na gwałt mięso, jak tylu „przezornych" ludzi.

Z różnych stron.

□ **Związek propagandy za pokojem honorowym.** Według doniesienia „Köln. Ztg." utworzył się pod przewodnictwem księcia Wedla związek pod nazwą „Niemieckiego Komitetu narodowego", w skład którego wchodzi wielka liczba przedstawicieli nauki, przemysłu, handlu i rolnictwa. Organizacja ta wytknęła sobie za zadanie szerzyć zrozumienie w narodzie niemieckim dla sprawy honorowego, zabezpieczającego przyszłość Rzeszy pokoju.

□ **„Nowoje Wremia" przeciw Finlandji.** Filandja stała się od pewnego czasu przedmiotem ciągłych napaści ze strony nacjonalistów rosyjskich. Ostatnio „Now. Wr." daje taką odprawę pewnemu autorowi broszury, broniącej praw Finlandji na podstawie zasad religijnych i etycznych. „Gdzież to napisane jest w Biblii, by mały naród, który może otrzymać swą autonomię jedynie tylko z łaski narodu rosyjskiego, mógł sobie rościć pretensje do jakich niezasłużonych praw i przywilejów wtedy nawet, gdy stały się one poprostu „privilegia odiosa". Jak widzimy, po Polakach przyszła kolej na Finlandczyków, którym wytyka się, że jeno z łaski wspaniałomyślnej Rosji otrzymać oni mogą jakiekolwiek prawa.

□ **Ekspedycja na Szpicberg.** Okręt „Ran", należący do szwedzkiej ekspedycji na Szpicberg, opuści port sztokholmski. Do ekspedycji przystąpiło towarzystwo akcyjne „Isffordden-Belsund", które zamierza poczynić roboty przygotowawcze do eksploatacji nabytych przez się na Szpicbergu pól węglowych na skałach Braganza i pod górą Pyramidem i Isffordu. W ekspedycji biorą udział inżynierowie, przyrodnicy i badacze stref lodowatych. Towarzystwo zamierza rozpocząć kampanię już jesienią roku 1917, a na wiosnę 1918 roku ma nadzieję wysłać pierwszy transport węgla.

Ginące żubry.

Sprawą żubrów zajmują się żywo leśnicy i myśliwi niemieccy, ubolewając nad zatratą tego wspaniałego zwierza-patryarchy, którego godziny są — zdaje się — policzone.

Od niemieckich zarządców rewirów, urzędujących obecnie w Białowieży, nadchodzą smutne o żubrach wiadomości. Zarządzenia administracyjne i ochronne, zakazujące dalszego strzelania pod najsurowszemi karami, a wydane przez komendę armii, jakkolwiek może zapobiegną odstrzałowi, to jednak nie wstrzymają wędrówki żubrów, wzmagającej się z każdą chwilą. W sławnym zwierzyńcu białowieskim, w którym liczba żubrów, szczególną troskliwością cesarza rosyjskiego otoczona, dochodziła do 640 — nie zostanie niebawem ani jeden.

Dwojaka jest przyczyna tej niepożądanej wędrówki i zdziesiątkowania żubrów; po pierwsze masowa ucieczka wojsk rosyjskich, które, po rozbiciu zwierzyńca wyparły przed sobą żubry, powtóre zaś kolosalny odstrzał na zaprowiantowanie armii w trudno dostępnych bagnach. Żubry gnały w dzikiej ucieczcie, bez spoczynku i spokoju, dotąd zaznawanego przez całe Polesie i bagna Rokitny. Nad Prypecią znaleziono już parę żubrów padłych z ran postrzałowych, reszta zaś błąka się po moczarach, nie znajdując tu dla siebie odpowiedniego pożywienia. Nadto narażone są ich resztki na strzały kłusowników — pomimo wszelkich za-

kazów — ponieważ wsie i osady są popalone, a chłopu dokucza głód.

Jeszcze w połowie lutego b. r. było w rewirze Woszczikaz 5 żubrów; obecnie i te pierzchły, bo olbrzymie wyręby lasów, przeprowadzane setkami rąk drwali i traczy, wypłoszyły żubry. Od świtu do zmroku stuka w puszczy siekiera i jęczy piła; rozwinął się aż do krańcowości handel drzewem. Wielu kupców, pomiędzy nimi żydzi, płacą za metr sześcienny 22 do 30 marek. Największym popytem cieszy się czarna olcha potem dopiero dąb. Jakże wobec tego ruchu utrzymać się mógł żubr, przywykły do ciszy!

Obecny stan żubrów oceniają w puszy białowieskiej na 100 do 120, a być może, że utrzyma się on szczęśliwie nadal. Różni róznie się na tę sprawę zapatrują, zwłaszcza, że niektórzy oceniają liczbę żubrów najwyżej na 80. W każdym jednak razie jest jeszcze nadzieja, że te resztki dadzą się uratować, ponieważ duże połacie bagien nad Prypecią, prawie zupełnie niedostępne, użyczają rozbitkom pewnego schroniska.

Czem są owe bagna? Szeroka i daleka równina, urozmaicona ciemnymi plamami sosen bagiennych, pomiędzy ktcremi widnieje tu i tam olcha lub brzoza, tworzyłaby obraz śmiertelniej przykry, gdyby nie gromady wron, wnoszących trochę życia. Pomiędzy wronami uwijają się i cietrzewie. Tam jednak, gdzie bagienna woda zaskórna trafiła na grunt przepuszczalny, rozsiadły się na podobieństwo oaz w pustyni liczne wyspy, porosłe sośniną. W te kępy, tworzące całe lasy, nie wtargnęła jeszcze nigdy dotychczas siekiera, a gospodarstwa i posiadłości ziemskie, milami od siebie odległe, eksploatują stosunkowo bardzo mało gleby. Teraz, po odwrocie Rosjan, którzy palili za soba wszystko, sterczą tylko żałosne zgliszcza i kilometrami się ciągnące, poczerniałe lasów szkielety.

Jeśli sobie uprzytomnimy, że Kaukaz jest również objęty wojną, od której nieliczne żubry gruzińskie ucierpieć mogą, zwłaszcza, że i dotychczas miały stale nad sobą najzaciętszych kłusowników, mianowicie Tatarów — można wątpić, czy dalsze istnienie żubrów da się utrzymać. Niejaką nadzieję wolno pokładać w ochronie przyrody samej, tj. w niedostępności lasów.

Obecnie w jednem tylko miejscu żyją żubry, zdala od wojennego rozgwaru: w rewirach księcia von Pless, w południowo-wchodnim zakątku Niemiec, w którym schodzi się granica Prus, Austrji i Rosji. Są to żubry sprowadzone z Rosji w roku 1865. Swego czasu darował księciu cesarz Aleksander byka i cztery krowy; z nich dzięki troskliwej hodowli, urósł stan żubrów do 70. Być może, że po wojnie uda się stąd przenieść kilka do Białowieży i z ich pomocą rozpocząć na nowo hodowlę. Byłoby to ostatnią deską ratunku dla ocalenia tego króla zwierząt w Europie.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Chybiona akcja konnicy rosyjskiej.** „Mittagszeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej: „Konnica rosyjska rozwinęła akcję wojenną. Na Bukowinie dywizja konnicy rosyjskiej, zsiadłszy z koni, szła do ataku przeciwko naszym stanowiskom. Na niektórych punktach zdołała nawet dotrzeć do naszych rowów, ale została odparta w walkach na rękę pośród ciężkich strat. Cofające się masy zostały ogniem wojsk austrjacko węgierskich zdziesiątkowane. Niesłychanym był wprost inny atak. Na północ od Kołomyi i Obertyna ruszyła kawalerja rosyjska konno do szturmu przeciwko naszym stanowiskom ufortyfikowanym. Atak załamał się w naszym ogniu. Jest to nowy dowód, jak komenda rosyjska bezwzględnie rzuca na ofiarę materjał ludzki".

✕ **„Idziemy naprzód".** Z frontu wołyńskiego poczty polowe, które przez czas pewien nie funkcjonowały regularnie, przychodzą już teraz — jak donoszą pisma lwowskie — niemal normalnie i przywożą mnóstwo kartek polowych od żołnierzy, stojących na tym froncie. Na kartkach znajdują się już często z dumą pisane słowa: „Idziemy naprzód".

✕ **Huk dział dochodzi do Holandji.** „B. Z." donosi z Amsterdamu: „Dzienniki amsterdamskie donoszą z Oesburga, na północnym zachodzie od Antwerpji, iż prawie bez przerwy słychać tam huk dział ciężkiego kalibru, dochodzący z Flandrji. Czasami huki te są tak silne, iż drżą domy i brzęczą szyby w oknach.

✕ **Pomoc finansowa koalicji.** „Matin" donosi z Aten, że grecki bank narodowy został upoważniony do wypuszczenia pieniędzy papierowych na sumę 50 milionów franków.

Spodnie Faraona.

Pewien handlarz starożytności w Paryżu zajmował się od wybuchu wojny także sprzedażą egipskich tkanin, i ubrań — jak twierdził — z doby Faraonów.

Razu pewnego przybył do niego bogaty Anglik, który stał się miljonerem dzięki dostawom wojennym, a chcąc sztuką zwiększyć blask swego złota, zwiedzał muzea i antykwarjaty paryskie, ażeby nabyć, co się da i przyozdobić swe mieszkanie magnackie. Handlarz pokazał mu „faraonowe spodnie", za co zbieracz zapłacił po długiem targowaniu się 10,000 franków.

Tacy zapaleni zbieracze znają się pomiędzy sobą, i tak dowiedział się ów milonerniebawem, że handlarz sprzedał poprzednio już cztery pary takich spodni. Sprawa poszła przed sąd.

Handlarz twierdził śmiało, że inkryminowane spodnie są w rzeczy samej spodniami króla egipskiego Faraona. Znawcy tymczasem stwierdzili, że są to owszem spodnie, ale żaden z Faraonów ich nie oglądał. Pochodzą one z czasów Napoleona I-go, a egipskiemi są o tyle, że nosili je żołnierze Napoleona podczas wyprawy do Egiptu.

Sąd, nie przekonawszy się o winie podsądnego, sprawę odroczył.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.